

# KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincji z przesyłką:	
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . . 2-40	Rocznie . . . . . 12 zlr.	
Półrocznie . . . 4-80	Miesięcznie . . . 80	Półrocznia . . . . . 6	
		Kwartalnie . . . . . 3	
		Miesięcznie . . . . . 1	

Za odnośzenie 20 ct. miesięcznie

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petytowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. Nadesłane od wiersza petytowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratów zamiejscowych po 1 zlr. od 100 egz., dla prenumeratów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafka na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafka ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zapańskiego w Rynku, handel A. Mocnarowskiego ul. Szeceńska, handel Elera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafka Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblau ul. Szpitalna, handel Zygodłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Z dniem dzisiejszym nie powiększając formatu „Kurjera“, powiększamy jednak jego objętość przez rozszerzenie i przedłużenie szpalt naszego pisma. Pomimo znacznie zwiększonych kosztów druku nie podnosimy prenumeraty.

Z powodu kończącego się miesiąca i kwartału, upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, gdyż nakład „Kurjera“ ściśle zastosowujemy do ilości zamówionych egzemplarzy.

„Kurjer“ od dnia dzisiejszego wychodzić będzie o godz. 11 rano.

Każdy nowo-przybywający prenumeratorem otrzyma bezpłatnie początek utworu Gozłana: „Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach.“

Redakcja.

## KALENDARZ.

Dziś: 23-go marca: Wiktoryana m. i Oktawiana. Imię słowiańskie: Zbysława.  
Jutro: Wigilia. Gabriela Archaniola. Imię słowiańskie: Ludomila.  
Pojutrze: Z wiastowanie N. Maryi Panny. Imię słowiańskie: Wiczysława.

## Józef Ignacy Kraszewski.

(Dalszy ciąg).

Początkowo powodziło mu się świetnie. Kilku-dziesięciu pisarzy, a prawie wszyscy o znanych i gło-snych nazwiskach wzięło udział w tem wydawnictwie. Jedenaście lat trzymało się Athenaeum dzięki wytrwa-łości Kraszewskiego i w 66 swych tomach zgramo-dziło dość spory zasób prac niemałej wartości, a przez cały przeciąg swego istnienia znakomicie się przyczy-niało do rozwoju życia umysłowego, z jednej strony przygotowując czytelników, z drugiej kształcąc pisarzy, aby z czasem, jak ci, tak też i tamsi przez moralne i materyalne swoje zasoby wpłynęli na ożywienie się i wzrost pomysłny piśmiennictwa w Warszawie.

Stosunki literackie Kraszewskiego, jego przekona-nia i dążności najlepiej charakteryzuje ustęp z listu, pisany do wspomnianego już Adama Bartoszewicza, mieszkającego podówczas w Warszawie.

„Mieszkaż WW. Pan Dobrodziej w miejscu, w którym literaci wszyscy są mi wielce nieprzyjaźni. Zapewne wiadomy mu powód tego. Chciałem ich na nową wprowadzić drogę, zachęcić do pracy, rozruszać, rzucając teraz na mnie kamieniami i błotem. Ostrzela-nemu jednakże jak ja od lat jedenastu, mało to szkodzi, znoszę spokojnie, nie odpisuję nic i dozwalam zło-ści wyrzeć się z całą siłą. Najwidoczniejszym z mojej strony lekceważeniem zjadliwych warszawskich recen-zyji jest to, że na nie słowa nie odpowiedziałem i nie odpowiem. Pracuję z przekonania o potrzebie i użytku pracy, co zaś świat powie i czy mnie w końcu wyklnie czy pobłogosławi, nie wchodzę i niestoję. Z mojej stro-ny praca jest zupełnie dopełnieniem tylko wziętego obowiązku i zrazić mnie do niej nie nie potrafi. Zepchnąć mnie z właściwej drogi nie są w stanie — cieszę się tylko, że z powodu złości ku mnie ożywia się nieco po-

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 56, zachód o godz. 6. m. 16. Długość dnia 12 g. 20. m.

## NABOŻEŃSTWA.

W kościele św. Anny co czwartek o godzinie 9 wotywa o św. Janie Kantym.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w każdy czwartek przez cały rok od godz. 6-tej do 9-tej rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszcze, z wy-jątkiem tygodni Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt.

Nabożeństwa pasyjne: We czwartki w kościele św. Piotra; w piątki w kościele OO. Franciszkanów, w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu; w soboty w ko-ściele św. Krzyża; w niedziele w kościołach: OO. Do-minikanów, św. Marka, OO. Bernardynów, OO. Augu-styanów, po niesporach Passya, którą lud śpiewa, a jest inna i dawniejsza od tak zwanych „Gorzkich żalów“ i li tylko w kościołach Augustyańskich śpiewana, u OO. Ka-pucynów, OO. Karmelitów, św. Floryana, św. Mikołaja, w poniedziałki w kość. N. P. Maryi; we wtorki w kość. św. Anny; we środy w kość. XX. Pijarów. W każdy zaś piątek postu, w katedrze na Zamku o godz. 8 wo-tywa przed P. Jezusem z wystawieniem gwoźdźcia, któ-rym był przybity Zbawiciel; w kościele OO. Kapucynów

w każdy piątek wielkiego postu stacye Męki Pańskiej o godz. 3 po południu.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 23 marca 1887 r.

Komitet miejski pogrzebu J. I. Kraszewskiego od-będzie dziś o godzinie 5 po południu 1. posiedzenie.

† **Wincenty Wdowiszewski**, dwukrotny męczennik za sprawę narodową, gdyż i w r. 1848 i 1863 zapo-znał się z więzieniem, zmarł przedwczoraj w Krako-wie w 60 roku życia. Z biegiem lat uzyskał miejsce w Magistracie, gdzie doszedł do posady dyrektora ar-chiwum miejskiego. Zmarły znany był w całym mie-ście ze swych przymiotów serca i duszy. Skon jego zatem wzbudził żal nie tylko w rodzinie, lecz i w kole znanych, których nie małą liczbę zmarły pozyskał swą uprzejmą i chętną uczynnością.

**Odczyt H. Sienkiewicza**, odłożony z powodów nie-zależnych, odbędzie się w Piątek nie w sali rady miej-skiej, jak to było poprzednio za powiedziane, lecz w amfiteatrze Nowodworskim.

**Prośba dziecka.** W dniu wczorajszym pan M., któremu żona przed rokiem umarła, znalazł na stoliku

lemika warszawskich literatów. Jeżeli kosztem mojej sławy spłyną jakie korzyści, będę sobie wieszował. Czasem wojna rozbudza umysły i uczy myślic, sądzić i zastanawiać się. Bodajby i ta tego dokonała. . . .

Po wielu kłopotach i troskach wydawcy, Athenae-um w roku 1852 wychodzić zaprzestało. W czasie ży-wota swego częste staczało walki, to z „Tygodnikiem Petersburskim“, to z kijowską „Gwiazdą“, to z pi-smami warszawskimi. Z powieści wychodzą wtenczas: „Historja o bladej dziewczynie z pod Ostrej Bramy“, „Kronika Stańczykowa“, „Ostatnia z książąt Sluckich“, „Ulana“, „Latarnia Czarnoksiężka“, „Mindows“, poe-mat. Wymieniamy tylko ważniejsze. Dodać trzeba je-szcze „Sfinksa“ i kilkanaście szkiców naukowych.

W r. 1849 sprzedaje Gródek, jako nieprzynoszą-cy odpowiednich dochodów, kupuje zaś Hubin, o dwie mile tylko od poprzedniego majątku położony i z za-pałem oddaje się gospodarstwu. Wkrótce już atoli po-kazało się, że rolnikiem nie jest i że rządy jego tylko stratę przynoszą. Powrócił więc do zajęć literackich i zarząd majątku zdał na płatnego officialistę. Już wtedy poczęła świtać w jego głowie myśl przeniesie-nia się do Warszawy, gdzie już milej na niego poczęto spoglądać. W końcu atoli zdecydował się na Żytomierz. Skorzystali z tego współobywatele i obrali go w maju roku 1853 kuratorem honorowym tamecznego gimna-zjum, dawszy za nią 248 głosów na 300. W tym miesiącu doznał także ciężkiego zmartwienia rodzinnego. Umarła bowiem i babka Malska, jego pocieszycielka w strapieniach i ukochana siostra Anna.

W r. 1851 przybył znowu do Warszawy, gdzie go już przyjmowano i fetowano z niesłychanym zapa-łem. Często również robił wycieczki w bliższe i dal-sze okolice Żytomierza, zwiedzał Odesę, Bałtę i brzegi Morza Czarnego.

Podczas pobytu w Żytomierzu został współpracownikiem „Gazety Warszawskiej“, która przez ośm lat wielkie swe powodzenie przewaźnie jego współpraco-wnictwu zawdzięczała. Wtedy powstają: „Komedjanci“, „Złote jabłko“, „Ostatni z Siekierzyńskich“, „Kordecki“,

„Djabeł“, „Ładowa pieczara“, „Stary sługa“. W r. 1857 powołano go na dyrektora teatru, zbudowanego kosztem współobywateli. Wybrano go na dyrektora klubu szlacheckiego. Dla tej instytucji, chcąc z niej uczynić nie tylko przybytek balów odświętnych i gry w karty codziennej, od razu za 180 rubli gazet rozma-itych zaabonował. Zaufanie obywateli powołało go też i na godność dyrektora świeżo zawiązanego Tow. Dobro-czynności. Pracował także jako naczelnik komitetu sta-tystycznego. Popularność Kraszewskiego rosła, dowody uznania za jego pracę mnożyły się z dniem każdym. Liczne atoli zajęcia odrywały go od pracy literackiej.

Każdy zdolny człowiek ma nieprzyjaciół. Nie za-brakło ich i Kraszewskiemu. Otwarta nieprzyjaźń wy-buchła przy obradach nad sprawą włościańską, w któ-rej Kraszewski zajął stanowisko najliberalniejsze. Wy-buchły kwasy, niechęci i pogródki.

Kraszewski, rozgoryczony tem wszystkim, drugi raz pomyślał o przeniesieniu na stałe do Warszawy. Na rękę była mu propozycja Kronenberga objęcia na-czelnej redakcyi „Gazety Codziennej“. W maju 1859 r. umowa stanęła, a w Sierpniu tegoż roku Kraszewski objął już rządy, organizując redakcyę i werbując no-wych współpracowników.

Nim atoli do opisu tych czasów przystąpimy, wy-mienimy jeszcze ważniejsze dzieła, na wołyńskiej gle-bie zrodzone. Oto ich lista, rozumie się niedokładna i niezupełna: „Trapezologion“, „Czercha mogiła“, „Powieść bez tytułu“, jedno z arcydzieł literatu-ry polskiej, „Dwa światy“, „Jermoła“, „Boża Czeladka“, „Metamorfozy“, „Kartki z podróży“, „Caprea i Roma“. Oprócz tego sypały się felietony, szkice i inne utwory literackie, nie wspominając już o tem, że Kraszewski i muzyce i malarstwu również wiele czasu poświęcał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



swej 8letniej córeczki liścik zaadresowany w ten sposób:

„Do mojej mamy u Bozi w niebie.“

Treść listu była następująca:

„Jestem teraz bardzo grzeczna, piszę coraz lepiej, może mamę tem ucieszę jak zobaczy mój list, później znów więcej napiszę a teraz niech mama przysła mi niebieskiego papieru i niebieskich wstążeczek, których tam w niebie pewno niebrakuje, Józia.“

**Koncert Jadwigi Nowoleckiej** odbędzie się dzisiaj. Zdaje się, że nie potrzebujemy zachęcać publiczności, by jak najliczniej chciała się na koncert zgromadzić. W koncercie bierze udział niewymieniony na afiszu współkoncertant p. S. Miłośnicy muzyki zachwycają się jego nadzwyczajnie wyrobioną techniką i darem kompozytorem. P. S. również jak i koncertantka, wyjeżdżając za granicę, dadzą się słyszeć w Krakowie po raz ostatni.

**Henryk Sienkiewicz**, jak obiega pogłoska, ma zamiar stać się osiedlić się w Krakowie, gdzie cisza i spokój sprzyja literackiej pracy.

**Odbiór wkładek** w Kasie Oszczędności ustał narazie. Widocznie trwożliwych już zabrakło, lub też polityczne wiadomości dni ostatnich wywarły wpływ uspokajający. Przez czas tego popłochu, który trwał półtora miesiąca, wypłaciła Kasa do miliona reńskich.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy Rękodzielników i Przemysłowców Krakowskich** odbędzie swe doroczne Walne Zebranie w sali Rady miasta w Niedzielę dnia 27 Marca 1887 r. o godz. 3 po południu.

**Na gmachach miejskich** jakoto na Sukiennicach, ratuszu i magistracie wywieszono żałobne flagi.

**Towarzystwo wzajemnego kredytu** przyjmuje subskrypcje na akcje Banku ziemskiego w Poznaniu, o czem zawiadamiamy w nadziei, że popyt za nie będzie znaczniejszy niż dotąd.

**Na drugą kadencję sądów przysięgłych**, która w tutejszym sądzie krajowym karnym rozpocznie się dnia 13 kwietnia 1887 zostali wczoraj wylosowani jako przysięgli główni:

1. Landau Łazarz właśc. handlu korz. 2. Krause Bronisław urz. Tow. wz. ubez. 3. Miłaszewski Adam właśc. real. 4. Kozubowski Wincenty urz. tow. wz. ub. 5. Rząca Karol właśc. domu. 6. Dr. Czerny Bolesław adwokat, 7. Dr. Prus Jan lekarz, 8. Chmurski Anstazy właśc. fabryki wody sod. 9. Brzeski Wiktor notar. 10. Dr. Boroński Lesław adwokat, 11. Dr. Braun Stanisław lekarz, 12. Czecz Karol właśc. dóbr, 13. Dr. Chmurski Serafin adwokat, 14. Dr. Cholewicz Franciszek lekarz, 15. Badeni Stanisław właśc. dóbr, 16. Ryszkowski Karol urz. tow. wz. ubez. 17. Dr. Creizenach Wilhelm prof. Uniw. 18. Schwarz Henryk właśc. han-

dlu bław. 19. Marek Ignacy krawiec, 20. Miarczyński Ignacy budowniczy, 21. Dr. Mars Antoni lekarz, 22. Matuszewski Henryk dentysta, 23. Krzyżanowski Stanisław majster mur. 24. Dr. Filipkiewicz Stefan lekarz, 25. Dr. Meżyk Jan lekarz, 26. Włodek Franciszek właśc. domu, 27. Dr. Mączka Tomasz lekarz, 28. Dr. Eichhorn Ferdynand lekarz. 29. Dominik Seweryn wł. real. 30. Dr. Sondermajer Roman lekarz, 31. Dr. Styczeń Wawrzyniec adwokat, 32. Zaplatalski Józef właśc. handlu galant. 33. Wawreczko Ignacy dzierz. dóbr, 34. Dr. Kopernicki Izidor prof. Uniw. 35. Wójcikiewicz Herman właśc. domu. 36. Kałuski Stefan właśc. dóbr. — Jako przysięgli zastępcy:

1. Kowalski Bolesław właśc. domu, 2. Miszczyński Franciszek masarz, 3. Zwoliński Łukasz właśc. domu, 4. Zaremba Jan właśc. kawiarni, 5. Dadlez Wilhelm adwokat, 6. Wojtych Teofil stolarz, 7. Dr. Ablamowicz Stanisław adwokat, 8. Guzikowski Wincenty właśc. domu, 9. Wiktor Stanisław właśc. domu.

**Regulacja Rudawy** nastąpi w ten sposób, iż od wałów fortecznych przy ulicy Wolskiej poprowadzoną zostanie prosto tak, iż jej ujście znajdować się będzie między powyższym wałem a dzisiejszą rogatką zwierzyniecką. Sprawę tę popiera jak najgoręcej dyrekcja tutejszej inżynierii wojskowej.

**Stacya kolei na Zwierzynicu.** Dowiadujemy się, że Zarząd kolei północnej zgodził się ku wielkiemu zadowoleniu miasta i dzielnicy Zwierzynieckiej na otwarcie stacyi kolejowej dla ruchu osobowego i towarowego. Stacya zbudowaną zostanie przed dzisiejszą rogatką Zwierzyniecką.

**Znowu prośba do c. k. Dyrekcji pocztowej.** Zapewne przez omyłkę listy adresowane „Kraków, ulica Zwierzyniecka“ (przed rogatką) nie są oddawane do rozdania listonoszom krakowskim, ale posyłane na „Półwsie“, z kąd dopiero odnosi je, do tego nieobowiązany, listonosz gminy.

Przez tę manipulację mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej nietylko tracą na tem dlatego, że listy później ich dochodzą, ale i dlatego, że przez to nałożony jest na nich podatek, przypadający dla roznosiciela 1 ct. lub 2 ct. od listu. Podatek słusznie wprawdzie należący się roznosicielowi, bo on czyni grzeczność a nie swój obowiązek, ale niesłusznie nałożony na mieszkańców ulicy Zwierzynieckiej.

Ulica Zwierzyniecka należy jeszcze do miasta; mieszkańcy jej ponoszą równe z innymi ciężary, dla czegoż mają z praw mieszkańców miasta mniej korzyści? Prosimy tedy gorąco, zwykle tak troskliwą o wygodę swoich interesantów c. k. Dyrekcją poczt, aby zapobiegła tej anormalności.

**W kwestyi żebractwa.** Z podpisem „Unus pro

omnibus“ otrzymaliśmy następujący artykuł:

Dzisiejsza bieda musiała nas już przyzwyczać do coraz bardziej szerzącej się żebraniny.

Zebrzą dziś lub kwestują na każdej ulicy, po prywatnych mieszkaniach, sklepach i zakładach gastronomicznych.

Jeżeli kto wspiera biednych w cukierni, to sądzę, że nie odmówi im datku w domu lub na ulicy, kto zaś nie czyni ofiar z zasady, ani na ulicy, ani w domu, ten nie zrobi tego z pewnością i w handlu.

Sądzę zatem, iż właściciele handlów nie powinni pozwalać u siebie na wszelkie kwesty i żebraniny, gdyż to jest dla gości nieprzyjemne.

**Nowa moda.** W jednej z pierwszych kawiarni pozwalają sobie od jakiegoś czasu pewni młodzi panowie grywać w bilard bez surdutów. Jest to co najmniej nieprzyzwoitością, zwłaszcza że kobiety często przez salę bilardową zmuszone są do Czytelni przechodzić. Mogliby ci panowie, którzy zresztą z pozoru na obracających się w lepszych sferach wyglądają, być na tyle delikatnymi i tego niemieckiego zwyczaju, który zresztą tylko w lichszych kawiarniach jest praktykowanym, do nas nie wprowadzać.

**Także... wybryk.** W dniu wczorajszym w jednej kawiarni do grupy złożonej z kilku pań i mężczyzn przysiadł się niemłody człowiek i nader uważnie podслуchiwał rozmowę.

Jeden z towarzystwa zapytał jegomości o powód oryginalnego postępowania.

— Jestem obserwatorem — odparł zagadnięty i skrętnie notuje fakta z życia...

Pomimo tak racjonalnego objaśnienia, odznaczający się niepoślednią siłą towarzysza pań odsunął krzesło wraz z „obserwatorem“ aż na środek kawiarni.

Obecna temu publiczność wybuchnęła śmiechem na widok komicznego położenia oryginala.

**Profesor G.** osobistość zaana i poważana w naszym mieście, opowiadał nam wczoraj, że w d. 19 b. m. zdrzemnąwszy się nieco na szezlongu, zbudzony został loskotem, sprawionym przez spadnięcie medaljonu Kraszewskiego. Było to o g. 3 1/2 tj. w samą chwilę śmierci nestora naszej literatury. Za autentyczność faktu prof. G. zarecał nam przy świadkach.

**Ow żebrak natrętny**, o którym była wzmianka w Kurjerze Nr. 65, został już przez straż policyjną wyśledzony i przyaresztowany w osobie Eistka Kwadrata, lat 24 liczącego rodem z Wiśnicza. Kwadrata odstawiono do sądu karnego, poczem wyszupasowany zostanie do gminy przynależności.

## NIAGARA.

POWIEŚĆ O STU TRZYDZIESTU KOBIETACH.

Kto tylko odbywał morskie podróże na zwykłym okręcie, wie dobrze o tem, że podczas kiedy jedna połowa załogi okrętowej zasypia, druga połowa musi czuwać na pomoście. Te godziny czynności i spoczynku na równe są podzielone części, cztery godziny musi koniecznie czuwać, za to znów cztery godziny spać można. Ostatnia kolej tego czuwania nocnego nazywa się *Djanny*. Skąd to pogańskie nazwisko, niewiadomo, ale majtkowie nigdy inaczej tej warty nie nazywają. Podczas *Djanny*, rozdziela się między nich kawa i wódka, jest to więc najposobniejsza chwila do rozprowadzania wszystkich historii, których niezliczona masa krąży pomiędzy nimi. — Nie trzeba także zapominać, że podczas *Djanny*, następuje wschód słońca i dzień rozpędzając cienie nocne, ożywia i rozjaśnia wszystkie przedmioty i twory. A więc i majtkowie milczący aż do chwili ukazania się słońca, zgromadzają się wówczas w kółko, około jakiego Homera okrętowego, który ubiegłe pamiętki różnobarwnej przeszłości malowniczo ożywia przed nimi.

Okręt kupiecki pod nazwiskiem *Kokietka z Ajaccio*, w którym przeprawiałem się z Tulonu do Messyny, posiadał w łonie swoim oprócz najlepszego z kapitanów *Giacomo Perfumo*, jednego z tych niezmordowanych opowiadaczy, którzy umieją tak zająć uwagę i rozzerwać zbyt częste nudy majtków i pasażerów. Któż nie znał majstra *Gandolfa*? czegoż on nie dokazał przez te czterdzieści lat, podczas których żeglował na morzu Śródziemnym, oceanie Atlantycznym, oceanie Spokojnym, morzu Indyjskim, Chińskim i Lodowatym. Majster *Gandolf* polował na śledzie i wieloryby, wojował w Egipcie i Hiszpanji i Indjach, był w niewoli angielskiej, utracił w różnych bitwach oko i kilka palców u ręki, ale mówiono, że najznakomitszym jego czynem, było udawanie przez kilka lat niemego na pontonach w Plymouth,

inaczej bowiem nie byłby mógł uzyskać wolności. Przez całe pięć lat słowa marnego nie wyrzekł, ale też potem umiał on zato odbić się za swoje.

Chociaż ozdobiony zaszczytnym tytułem *majstra*, był on jednakże prostym majtkiem tylko, ale jego wiek i doświadczenie nadawały mu prawo do tego tytułu. Zresztą chociażby go nazywano kapitanem, nie przydałoby to mu wcale dumy. *Gandolf* wierzył że najpiękniejszy tytuł, to tytuł majtki, bo to był najpiękniejszy stan podług niego, bo morze było dla niego ozdobą stworzenia. Ocean był jego przeszłością, teraźniejszością, przyszłością, przyjacielem, rodziną. Morze też stało się i grobem dla niego. Niech śpi spokojnie na swoim miękkim łożu piasku koralów i zielska podmorskiego, jeżeli *Neptun* powołał go do siebie, *Neptun*, jedyny z Bogów którego on uznawał!

Pewnej więc nocy podczas *Djanny*, majster *Gandolf* zgromadził swoich słuchacz około siebie, żeby im rozprowadzić historję, której malowniczy sposób opowiadania napróżnoby pióro moje starało się naśladować. Wyznaję, iż nie zawsze z natężoną uwagą przysłuchiwałem się tym wszystkim opowiadaniom. Nie wielką bowiem przywiązuję zazwyczaj wiarę do prawdziwości tych pocziwych marynarzy. Ale tym razem zaledwie majster *Gandolf* parę słów wyrzekł tylko, zaraz coś mnie pociągnęło do niego i nakazało słuchać jego historii. Dotykał bowiem faktu mającego bliską styczność z prawodawstwem społecznym, a którego opis zdarzyło mi się już czytać poprzednio.

On zaś był uczestnikiem tego wydarzenia, i rozbudzał we mnie różne wspomnienia. Po 25 czy 30 latach majster *Gandolf* rozpowiadał jako świadek naoczny. sprawę, której protokół miałem być w moim ręku. Pozwoliłem mu jednak mówić, przyrzekając sobie w duchu porównać jego opowiadanie z książkami angielskimi i francuzkimi mówiącymi o tym wypadku, które najspokojniej na mnie w domu czekały. Nie wyrzekł on przecie ani słowa, któreby nie było najrzeczywistszą prawdą. Tłem więc powieści mojej są te wspomnienia opowiadań okrętowych majstra *Gandolfa*, któ-

re ja odżywiłem w mojej pamięci i obleklszy puszczałem w świat uporządkowane tylko i porównane z prawdą.

Będzie zapewne tym obrazom brakło okrętu, który je kołysze i nadaje im że tak powiem życie, nieba które je tęczą okala lazurów, morza i wiatrów, które były dla nich echem wielkim i nieskończonym, i tych prostych słuchaczy których dusze i serca wyłącznie tylko opowiadaniem i opowiadającym zajęte były, będzie im brakło okrętu którego cień wielki odbija się na falach morskich, okrętu który jest widownią, widzem i aktorem nawet, jeżeli się na nim morską rozpowiada scenę.

Będę się przynajmniej starał zostawić temu opowiadaniu jego żywość i prostotę, i wolność dialogu, w której majster *Gandolf* naśladował *Platona*, *Sokratesa*, *Lucjana*, *Senekę* i *Montaign'a*, nie znając ich wcale. Prawda, przedstawiona nago, nie przestaje być prawdą.

Majtkowie „*Kokietki z Ajaccio*“ mówili:

— Rozpowiedz nam twoją historję majstrze *Gandolf*.

— Dobrze przynajmniej, że ją nazywacie historją, bo to rzecz najprawdziwsza w świecie. Było to 1815 roku 15 Lutego.

— Musiało djabelnie zimno być na świecie.

— Ba, przejeżdżaliśmy właśnie przez południk, wracaliśmy z *Chandernagore* a jechaliśmy do *Brestu*.

— To musiało być djabelnie gorąco. Mówią, że kiedy się jest na linii południowej, to potrzymany tylko w rękę jajko przez chwilę, może się najwyborniej ugotować.

— I ręka także.

— Jungo cicho, mów dalej majstrze *Gandolf*, słuchamy cię.

— Tej nocy wiatr był wściekły, zanosilo się jakoś na burzę. Ponieważ w tych stronach okręty, które jadą do Indji wracają stamtąd często spotykają się z sobą, a że każde takie spotkanie w nocy bardzo niebezpieczne, postawiono mnie na warcie na tyle okrętu, żebym dał znać, jeżeli się jaki okręt będzie zbliżał do nas, Mogli byli, z tym samym skutkiem na spód okrętu mnie wpa-  
kować, bo tak było ciemno dokoła, że człowiek włas-



**Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miasta w sprawie pogrzebu J. I. Kraszewskiego.**

z dnia 22 Marca 1887.

Wczoraj o godz. wpół do pierwszej odbyło się posiedzenie otwarte Rady po uprzednim tajnym pół godz. trwającym. Rezultat obydwu posiedzeń podajemy obecnie łącznie, aby się nie powtarzać. Prezydent wyraża żal głęboki z powodu zgonu Nestora naszych pisarzy i sądzi, że Kraków, który w swych murach przyjmował godnie Jubilata i wyszczególnił go honorowem obywatelstwem, odczuwa tę stratę tem boleśniej, wnosi:

1) Po przywiezieniu zwłok zmarłego do Krakowa, kosztem miasta urządź pogrzeb. 2) Celem urządzenia pogrzebu, Rada wybiera komitet składający się z 15 członków Rady miejskiej z prawem przybrania potrzeby obywateli m. Krakowa z poza Rady. 3) Do komitetu wzmiankowanego powołani zostają pod przewodnictwem prezydenta miasta następujący pp: Dr. Asnyk, Friedlein, dr. F. Jakubowski, Kwiatkowski, dr. Majer, Mendelsburg, dr. Muczkowski, dr. Pieniążek, Rzewuski, Szpakowski, dr. Weigel, Wentzel, Zoll. 4) Komitet wybrany oznaczy dzień i miejsce pogrzebu i ułoży program tegoż. 5) Rada miasta udziela na ten cel prezydentowi kredytu nieograniczonego. Rada powyższe punkta z żądaniem zaznaczenia jednogłośnie przyjął z zmianą o tyle, że w miejsce chorego p. Kwiatkowskiego wybiera p. Baranowskiego. Rezygnacyi z Komitetu prezesa Majera rada nie przyjmuje, bo pragnie widzieć w jego łonie reprezentanta akademii, a p. prezes zrzeczenie swe cofa.

R. m. Dr. Warschauer stawia wniosek wysłania delegacyi celem przyjęcia i sprowadzenia zwłok z Genewy, lecz z powodu spóźnienia tego wniosku postanawia Rada na wniosek p. Romanowicza wysłać delegacyą tylko do granicy kraju. Odczytanem zostało pismo p. Pękalskiego, co do zrobionej przezeń oferty, oraz pismo podpisane przez 6-ciu radnych pp. Wentzla, Romanowicza, Stockmara, Dra Asnyka, Dra Pieniążka, i Matusińskiego upraszające prezydenta o sprowadzenie zwłok Kraszewskiego do Krakowa. Wedle depeesz nadesłanych od Dra Laskowskiego trudno, aby pogrzeb mógł odbyć się w bieżącym tygodniu, a nawet niektórzy z radców byli zdania, aby pogrzeb odłożyć o tyle, aby wszystkie dzielnice mogły wziąć udział w obchodzie. Poruszone myśli polecono Komitetowi do możliwego uwzględnienia i posiedzenie zamknięte o godz. 1-szej.

**Nekrologia.**

**Wincenty Wdowiszewki**, dyrektor archiwum miejskiego, więzien stanu z roku 1848 i 1863, przeżywszy lat

snego nosa by niezobaczył. Zdawało się, że piękna Arsenja, takie było imię statku, płynęła po morzu kawowem.

A zresztą deszcz lał jak z cebra; morze wydeło się jak wielka ropucha, moja czujka ważyła 500 funtów, a nie mogłem odjąć nóg od pomostu, jak gdybym ołowiane buty miał na nich. Woda ciekła ze mnie ciurkiem. Wylupiałem oczy jak galy, ale gdzie tam, ani na krok nie dojrzeć przed sobą,

Mogła być północ sama, nagle ni z tego ni z owego, zostałem rzucony o jakie 15 czy 16 kroków w tył na pomost, a tył okrętu zanurzył się w wodę tak ostro, że nim się podniosłem, jużem był wypił moze z beczkę wody słonej. Upadłem pomiędzy różnymi rzeczami, które upadały; maszty, liny, drągi, baryłki, ludzie, wszystkie się zataczało jedno na drugie, z takim hałasem jękami i przekleństwami, że strach było słyszeć.

Chwilę trwało to tylko, ale przez tę jedną chwilę mogłem odgadnąć przyczynę tej niespodzianki. Po wodem tego było uderzenie innego statku, który nie widząc nas, zetknął się z nami niespodzianie. W kilku minutach „piękna Arsenja“, okręt nasz zbudowany w Breście, a bryg piękny i okazały jak panienka, który mógł bez wytchnienia przy dobrym wietrze zrobić dziesięć mil drogi na godzinę, strzaskała się jak kadzień mil drogi na godzinę, chwiała się jeszcze przez wał spruchniałego drzewa, chwiała się jeszcze przez chwilę, i dała nurka w tą wielką filizankę, z której każdy z nas pójdzie pić prędzej czy później, jeżeli taka będzie wola Pana Boga, i świętych patronów naszych.

Podajcie no mi tytoniu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

60, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21 b. m. zakończył doczesne życie.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj d. 23 b. m. o godzinie 3 po południu z domu przy ulicy Kurniki L. 7, na który pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

**J. I. Kraszewski.**

**W Kraszewskich** familii — jak nas zapewnia osoba bliższymi stosunkami z rodziną ich złączona — dziwnie często przytrafia się śmierć w imieniny lub w wigilię imienin. Wymieniano nam kilka imion i kilka dat ostatnich, potwierdzających ten zbieg zgonu z dniem patrona zmarłego. „A kto by chciał wszystkiego dochodzić...“, powiada poeta XVI wieku. Zdaje się, że i dziś jeszcze poeta ma słusność.

**Z czeskiej Czytelnicy akademickiej** w Pradze nadeszł telegram na ręce prezydenta miasta, wyrażający współczucie bratniego narodu nad skonem J. I. Kraszewskiego.

Piszą nam ze Lwowa dnia 22 b. m. Teatr zamknięty był dziś na znak żałoby.

Z powodu nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego, zamknięty był dziś zakład nar. im. Ossolińskich.

Towarzystwa im. Mickiewicza i Macierzy polskiej, jak się dowiadujemy, postanowiły w razie przewiezienia zwłok Kraszewskiego wysłać do Krakowa delegacye.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że Kraszewski pozostawił obszernie pamiętniki. Komunikujący tę wiadomość widział wspomniane pamiętniki w r. 1882.

Piszą nam z Genewy pod d. 20 b. m.

Kraszewski umarł wczoraj — o czem pewno już wiecie z telegramów. Usnął na wieki siedząc w fotelu. Ja dowiedziałem się o tem dzisiaj rano i zaraz pobiegłem do hotelu de la Paix, aby wam coś przesłać. Zastałem tam Jeż, dr. Laskowskiego i dra Grousta. Jeż opowiadał mi o jego ostatnich chwilach. Czuł śmierć zbliżającą się i bał się jej. ciągle, dopóki miał przytomność, powtarzał: ratujcie maie, ratujcie. Na dwie godziny przed śmiercią przyjął ostatnie namaszczenie lubo już nie był przytomny. Na wierzchu pozostałych papierów znaleziono testament pisany przed kilku laty w Dreźnie, a obok niego leżało w kopercie pismo, dopełniające ostatnią wolę zmarłego. Wykonawcą testamentu mianował brata Lucjana.

Kraszewski przybył do Genewy 15 w towarzystwie p. Schneidera architekta. Chciał nabyć dom pod Lozanną. 16go było już bardzo źle. Nocował przy nim W. Hertyk, uczeń medycyny. 17go był ciągle senny. P. Hertykowi towarzyszył w czuwaniu p. Hirsberg. Nazajutrz rano niby to było lepiej, ale wnet się pogorszyło. W nocy z 18 na 19 ciągle omdlewał. P. Hirsberga zastąpił p. Polzeniusz i z tym kilka słów ostatnich rozmawiał.

Mówił mi Jeż, że jest projekt wysłania ciała Kraszewskiego do Krakowa. Gdyby to przyjęcie nie mogło do skutku dla przeszkód, wówczas złożą się jego zwłoki na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu. Kraszewski żył sobie ile razy dawniej o śmierci rozmawiał, leżąc na Powązkach w Warszawie, gdzie ma grób rodzinny. Najodpowiedniejsze to miejsce, boć był dzieckiem Warszawy, i tam koncentrowała się jego działalność.

Wysłano massy telegramów. Rodzinę zawiadomiono telegraficznie o złym stanie chorego we środę (16) Konsul niemiecki telegrafował do Bismarka. Nas tu Polaków o ile wiem jest kilkunastu, ale inni się zjadą. Władysław Plater z Raperswylu, Brochocki, Michalski są w drodze. Syna Kraszewskiego spodziewają się dzisiaj.

Pogrzeb miejscowy odbędzie się we wtorek. Ciało wystawione będzie w kaplicy cmentarza Plain-Palais.

W Warszawie w sobotę w kościele św. Krzyża, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, które celebrować będzie ks. biskup Ruzkiewicz.

Towarzystwo techniczne krakowskie uchwaliło wczoraj na posiedzeniu złożenie wieńca na trumnie Kraszewskiego i wzięcie udziału in gaemio w pogrzebie.

Już po zamknięciu naszego dziennika otrzymaliśmy list od Rady Walerego Rzewuskiego, w którym proponuje zbieranie składek na sarkofag dla pomieszczenia zwłok J. I. Kraszewskiego i składa na ten cel 5 złr. List jutro pomieścimy.

**WIADOMOŚCI POLITYCZNE.**

**Austria.** Dzienniki wiedeńskie poświęcają wstępne artykuły, pełne pochwał i zachwytów, cesarzowi Wilhelmu jako w dniu 90-letniej rocznicy jego urodzin. Następcą nuncjusza Vanttellego ma zostać arcybiskup Mocenni.

W parlamencie rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

**Niemcy.** Manifestacye berlińskie w dniu urodzin cesarskich wypadły nader świetnie. Owacye spotykały nie tylko Cesarza, lecz i kanclerza. Bismark dziękował zebranym tłumom serdecznymi ukłonami. Nie zapomniano i o Moltkem.

**Francya** ma znowu niepokoje w koloniach. W Tunisie przyszło do nowych zaburzeń. Odbyły się demonstracye na korzyść Włoch. Poczyniono wszelkie środki celem zapobieżenia ponownym zaburzeniom.

**Włochy.** Jeneral Gene, który zrobił tak wielkie ustępstwo dla Ras Alulacha, że jeńców zgodził się wykupić za 1000 sztuk broni, dostał nagane od ministra Robillanta. W naganie minister oświadcza, że podobne postępowanie nie zgadza się z godnością Włoch, dlatego wszelka odpowiedzialność za krok tak samowolny spadnie na jenerala.

**Anglia.** W parlamencie obawiano się, czy nie potrzeba obawiać się, by wojska rosyjskie nie wyruszyły do Afganistanu. W dolinie Pischinu zgromadzono na linii stu mil materiał dla kolei żelaznej. Podsekretarz stanu Gorst oświadczył, że obawy są nie uzasadnione.

**Własne telegramy Kurjera.**

**Genewa** 22 marca Tymczasowe umieszczenie zwłok Kraszewskiego na cmentarzu Plain-palais odbyło się dzisiaj o godzinie 11-tej rano przy współudziale ogromnych tłumów publiczności i licznych deputacyj od Stowarzyszeń polskich i szwajcarskich, bez asystencji duchowieństwa. Przemawiali Miłkowski (T. T. Jeż), Brochocki i Bageg, Włoch. Trumna zasypana wieńcami, przysłanymi ze wszystkich dzielnic Polski. Jutro o godz. 11-tej uroczyste nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego.

**Konstantynopol** 22 marca. Sułtan wysłał swego syna Selima, aby Radowitziowi wyraził życzenia dla cesarza Wilhelma. Dziś był Nelidon po raz drugi na audjencji.

**Paryż** 22 marca. Senator Kazimierz Fournier umarł.

**Paryż** 23 marca. Rozruchy żydowskie w Tunisie powstały wskutek niezachowania przepisów przy pogrzebach żydowskich. Żydzi zniewałyli zarząd miasta, wołali: Niech żyją Włochy! Wielu aresztowano i raniono.

**Paryż** 23 marca Na balu u ambasadora niemieckiego z okazji urodzin cesarza Wilhelma byli ministrowie, między nimi Boulanger i ciało dyplomatyczne.

Główny redaktor i wydawca:

*Kazimierz Bartoszewicz.*

Odpowiedzialny Redaktor:

*Bolesław Dembowski.*



# Główny i wyłączny skład WYROBÓW PLATEROWANYCH

i na nowem srebrze  
galwanicznie srebrzonych i złożonych  
z warszawskiej fabryki  
połączonych firm  
NORBLIN i Spółka  
BRACIA BUCH

urządzonym i do sprzedaży otwartym został  
W HANDLU  
Jakubowskiego & Jarry  
Rynek Główny pod L. 26.

H. A. N. D. E. L.

pod firmą:  
**H. KRETSCHMER**

W KRAKOWIE

róg Rynku i ulicy Szewskiej l. 2,  
poleca

Wielki zapas towarów korzennych  
i norwimberskich

— po nader umiarkowanych cenach. —

Cukier opawski w głowach, w kostk  
krajany i Maczka cukrowa, — Kawa  
od 68 do 95 ct za 1/2 kgr., — Bulion  
najlepszy wołyński, — Rum prawdziwy  
Jamalca oraz krajowy, — Cognac Du-  
bousche w najlep. gatunku, — Sliwowica  
sym. stara, — Wódki fanceuckie w ory-  
fiaszkach, — Herbata chińska i rosyj-  
ska, — Sliwki i powidła tureckie.  
Zamówienia uskuteczniają się bezwól-  
cznie.

Najtańszy i najpraktyczniejszy  
**Kalendarz dla wszystkich**  
z RYCIAMI

wyszedł Nakładem księgarni  
**K. Bartoszewicza w Krakowie.**

Cena 25 ct.  
(z przesyłką 30 ct.)

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 zhr. za 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza.

# Wstażki na szarfy do wieńców białe i kolorowe jedwabne

18 ctm. szerokie od 40 ct. za łokieć w wielkim  
wyborze

poleca **Magazyn J. Zapłatałskiego.**

## W. LIMANOWSKI

ZEGARMISTRZ W KRAKOWIE

w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła N. P. Maryi

poleca swój Zakład Zegarmistrzowski zaopatrzony w dobór

### ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH

z pierwszorzędných fabryk genewskich, oraz skład

zegarów ścienných, pendulowych i budzików francuskich.

Samogrających szkatulek z fabryk szwajcarskich po 4, 6, 8,  
10 itd. aryj, i przyjmuje się inne do reperacyi.

Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczny lat dwa.



Przyjmuję wszelkie zamiany, reparacye uskuteczniam najdokładniej  
z 1-rocznem zaręczeniem.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po 1 cent. od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

**Czy pamiętasz? —** Szkic z życia pióra Adama Nowickiego, do nabycia w Administracyi „Kurjera“. — Cena 25 ct.

**Do wydzierżawienia iub sprzedaży** pod bardzo przystępnymi warunkami, realność w mieście powiatowem obok stacyi kolejowej i znacznego prywatnego przedsiębiorstwa położona, na wszelki interes korzenny szczególnie dogodna, w rynku, składająca się z budynku murowanego z oficynami.

Cena kupna: pierwsza rata 1500 zhr. wa., druga i ostatnia 1000 zhr. — reszta na hipotecę. Zgłoszenia i bliższa wiadomość w Redakcyi „Kurjera Krakowskiego“.

**Kirschner i Syn,** krawiec mężki ul. Floryańska Nr. 36. przyjmuje wszelkie roboty krawieckie w zakres tegoż wchodzące, ręcząc za gustowne i punktualne wykończenie. Ceny przystępne.

**Do sprzedania** 46 drzeworytów, 14 tomów wielkiej Encyklopedyi Orgelbranda i kilka sztuk używanych mebli. — Wiadomość u P. B. Gabryelskiej, plac Szepepański, 9.

**Do wynajęcia** od 1. kwietnia ul. Pawia Nr. 13. 2 pokoje kuchnia, 3 pokoje, kuchnia i ogródek.

**Do wynajęcia** od 1go Kwietnia br: 9 pokoi. kuchnia, spiżarnia i strych — albo 6 i 2 pokoje kawalerskie — w domu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 11. na II. piętrze. Wiadomość u stróża.

**Do sprzedania** realność, składająca się z ogrodu, podwórza i dwóch domów, a) murowanego o 3 pokojach z sklepem i piwnicą i b) drewnianego w mieście powiatowem (ćwierć) 1/4 mili od stacyi kolei położony — na restauracyą, której jeszcze miasto nie posiada szczególnie się nadająca, jest natychmiast za mierną cenę do sprzedania, 1.500 zhr. dług może pozostać na hipotecę. Zgłoszenia do 30-go bm. pod: „Sprzedaż“ poste restante, Kraków.

**Lokaj** doświadczony poszukuje służby na ręce pp. Mrozów, ul. Szewska l. 21. Kraków pod adresem M. Przegięża.

**Mieszkania** składające się 1) z 5 pokoi przedpokoju i kuchni, 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oba z potrzebnymi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II.

**Młody człowiek,** przyjemnej powierzchowności lat 28, katolik, z zawodu handlowiec, mający zamiar otworzyć interes, z braku czasu tą drogą poszukuje towarzyski życia, miłej powierzchowności, lat najwięcej 22, panny z posagiem do 2000 zhr. Uprasza się o fotografię i również o porozumienie listowne. Za dyskrecyę ręczy się. „Z. Z. poste-restante, Kraków.

**Młody człowiek,** lat 30, katolik, ze studjami prawniczemi, znający oprócz polskiego język niemiecki i francuski poszukuje jakiejkolwiek posady w Krakowie za miernym wynagrodzeniem. Listy adresować Dr. E. M. Garbarska l.

**Mieszkanie** składające się z 4ch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, na I. piętrze (ul. Bracka Nr. 6), od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

**Nauczycielka** polka albo bona, do nauk początkowych, poszukuje miejsca do polskiego, francuzkiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Adres pod lit.: E. F. G., Krupnicza — l. 16, w suferenach.

**Obiady** prywatne z czterech dań zdrowe na maśle po 60 cent., czyli miesięcznie 18 zhr. wydają się codziennie. Warszawska Nr. 4. I-sze piętro.

**Potrzebna jest zaraz guwernantka** na wieś w Galicyi do 2 panienek uczyć przedmiotów szkolnych, francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze omisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego, Grodzka l. 30.

**Realność** o 10 pokojach, oficyny, stajnie itd. bardzo piękny duży ogród, 6 mórg, za rogatką z powodu słabości zaraz do nabycia. Wiadomość w biurze omisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego, Grodzka l. 30.

**Une française native de Paris** ayant exercé une quatorzaine d'années dans les pensionnats à Varsovie, possédant d'excellents certificats; désire donner des leçons de français à un prix très modéré. S'adresser à la Rédaction du „Courrier de Cracovie“.

Kursy pieniędzy i papierów publicznych. Kraków, 23 Marca.		
	placą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 50	114 50
Marki niemieckie	62 20	63 —
20-frankówki za sztukę	100 8	10 18
<b>Obligacye:</b>		
Za 100 zhr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
4 1/2 % gal. pożyczka krajowa	94 25	95 50
5 % oblig. komun. gal. banku krajowego	99 75	100 50
<b>Listy zastawne:</b>		
4 1/2 % listy gal. banku krajowego	96 25	97 50
5 % galic. Tow. Kred. Ziem.	100 25	101 —
4 1/2 % galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	98 75	99 75
4 % galic. Tow. Kred. Ziem.	95 50	96 50
41 lat	93 —	94 —
4 % galic. Tow. Kred. Ziem.		
4 56 lat	92 —	93 —

	placą	żądają
6 % galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 75	99 50
5 % galic. Banku Hipot. z 10 % premii	100 75	101 50
5 % galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	99 75
<b>Losy:</b>		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	26 50	28 —
<b>Warszawa, d. 23 Marca 1887.</b>		
Za 100 — Rubli wart. imie. i. oprócz kup. bież.		
5 % listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 50
4 % listy likwidacyjne	93 50	94 50
<b>Telegram:</b>		
Wiedeń, 23 Marca 1887.		
Renta wspólna pap. opod. 81:05 Akcyje kredytowe 287:70, Dukaty 6'—.		
Berlin, 23 Marca 1887.		
Guldeny austriackie 159:60, ruble 181:45.		

### Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

**Odchodzą z Krakowa:**

Do Lwowa: lokalny (w miejsce kurierskie) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mieszany g. 11 m. 1 wieczór.  
Do Wiednia: mieszany godz. 11 m. 19 rano.  
Do Oświęcimia: godz. 6 m. 47 (także do Warszawy).  
Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kurierski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kurierski g. 9 m. 57 wieczór

**Przychodzą do Krakowa:**

Ze Lwowa: Mieszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kurierskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.  
Z Wiednia: mieszany any godz. 7 m. 39 wieczorem.

**Z Oświęcimia:** osobowy godz. 7 m. 23 rano  
**Z Lunenburgu:** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.  
**Z Wiednia:** kurierski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z Warszawy) kurierski godz. 5 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

### Pociągi na kolei Transwersalnej

**Odchodzą z Podgórze Płaszowa:**

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza  
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny Oświęcimia  
O godzinie 1 min. 8 wieczór do Suchy Nowego Sącza Zagórza.

**Przychodzą do Podgórze Płaszowa:**

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.  
O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcimia.  
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.